

O. HUGOLIN LANGKAMMER OFM

PRAWDA I JEJ KONKRETYZACJA WEDŁUG LISTÓW ŚW. JANA

Tradycja chrześcijańska wiąże trzy listy Janowe z Janem Apostołem, jakkolwiek dzisiaj wiemy, że autorzy tych listów nie są nam znani. Można tylko tyle powiedzieć, że najobszerniejszy z tych listów, mianowicie pierwszy, wykazuje wiele myśli podobnych do czwartej Ewangelii. Stąd płynnie wniosek, że powstał w jej kręgu a może nawet w oparciu o jej koncepcje. Nadto 1 J nie podaje ani nadawcy ani adresatów, a mimo to wydaje się być prawdziwym listem może nawet przeznaczonym dla kilku gmin małoazjatyckich. 2 J podaje jako nadawcę „Prezbytera” a jako adres listu „wybraną Panią” — nie znany nam bliżej Kościół lokalny. 3 J również pochodzi od „Prezbytera” wzmiankuje niejakiego „Gajusa” jako adresata. Zależność 2 i 3 J od 1 J jest ewidentna. Wszystkie trzy listy cechuje podobny charakter przekazu owiany motywem Boga miłującego nas a oczekującego od nas miłości braterskiej. 2 i 3 J stanowią najwyżej jedną ósmą 1 J, a nadto nie wnoszą nic nowego. Powtarzają idee centralne 1 listu. Wystarczy więc skupić uwagę na kerygmatacznej wymowie pierwszego listu, by poznać głębię teologiczną wszystkich trzech pism. Nim jednak przejdziemy do 1 J, zwróćmy uwagę jaki temat i w jaki sposób łączy pozostałe dwa listy Janowe z 1 J. Wydaje się, że jest to w swoisty sposób rozważany temat prawdy.

I. KONCEPCJA PRAWDY

Wyjdźmy od pewnej sprawy, z którą upora się autor 3 J, mówiący o pewnym konflikcie niejakiego Diotrefesa z „Prezbyterem”. Chodzi o akceptację działalności grupy misjonarzy, wysłanych przez Prezbytera, który może nie jest urzędowym przełożonym gminy, ale cieszy się niezwykle autorytetem. Na czele misjonarzy stoi prawdopodobnie Demetriusz, którego łącznie z grupą misjonarzy Prezbyter tak bardzo poleca Gajusowi. Niby sprawy ściśle związane z gminą a mimo to autor

potrafi w tak krótkim piśmie wyprowadzić z nich kilka zasadniczych wniosków. Nie może być rozdźwięku pomiędzy prawdą objawioną a prawnym postępowaniem. Prawda tak ściśle związana z Bogiem, który jest Prawdą, domaga się głoszenia ewangelizacji, a ta z kolei szuka głosicieli, misjonarzy wśród wiernych gminy. Można by powiedzieć, że 2 J przepojony jest ideą powołaniową chrześcijan, by służyć prawdzie, głosząc ją jako objawiającą w świecie, jedyną ważną, bo Bożą rzeczywistość zbawczą. Prawda więc nie jest czymś teoretycznym, lecz rzeczywistością zbawczą, pełną dynamizmu, przenikającą świat.

Motyw prawdy przewija się także przez 2 J, lecz w inny sposób. Otóż Prezbyter, autor listu, obawia się herezji o pokroju gnostycko-doketycznym. Chce temu zapobiec przez listy, nim będzie za późno. W piśmie tym najpierw postuluje wzajemną miłość braterską. Autor zdaje sobie sprawę z tego, że przeciw herezji, która zaprzecza istnieniu Chrystusa w ciele (w. 7), stanąć może tylko społeczność zwarta i niesklócona wewnątrznie. O prawdzie autor mówił już na samym początku listu, w pozdrowieniu, podobnie zresztą jak w 3 J. Jednakże w 2 J pojęcie to jest jakby wiodącym. Prawda jest i trwa w wiernych, łączy ich wzajemnie węzłem miłości braterskiej i stanowi nierozłączną rzeczywistość Bożą w wiernych (w. 2). Prawda zasadza się na miłości i odwrotnie, wywołuje ją (w. 3 n). Prawda i miłość to dwa bieguny wokół których skupia się cała myśl teologiczna 1 J. Miłość zaś streszcza w sobie postępowanie według przykazań Ojca. Prawda tak bardzo związana jest z nauką Chrystusa, że autor 2 J nie musi na to szczególnie zwracać uwagi. „Trwanie” w nauce Chrystusa uchroni od niebezpieczeństwa fałszywej doktryny doketyzmu.

Tę fałszywą naukę 1 J 2,21n nazywa kłamstwem. Prawda i kłamstwo są podobnie jak w J 8,44 terminami przeciwstawnymi. Kłamstwo posiada tu bardzo precyzyjne znaczenie. Jest to właściwie herezja odmawiająca Chrystusowi rzeczywiste człowieczeństwo (por. 1 J 5,6). W 1 J 1,5 nn termin kłamstwo nabiera nieco innego znaczenia. Chodzi o nastawienie wewnętrzne heretyków, którzy sami błędząc w ciemności głoszą naukę godzącą w podstawową tezę chrześcijańską, że miłość Boża przelana na chrześcijan ma w nich się tak urzeczywistniać, by promieniowała w świecie.

Jak wobec tego przedstawia się prawda, skoro ona jest przeciwstawiona zarówno błędnej nauce i błędnemu postępowaniu? Najpierw istnieje jakaś ścisła łączność z autorem 1 J, który zwraca się do gminy, z faktem ziemskiego Chrystusa, którego „widział”. Należałoby co najmniej to świadectwo tak zrozumieć, że ma taką więź z autentyczną tradycją o ziemskim Jezusie, że może śmiało powiedzieć, że widział, że przekazuje całą prawdę o Chrystusie.

Intencją autora 1 J zaś jest rozbudzić wśród gminy silną wiarę w Chrystusa w ciele. Skoro Bóg zesłał Syna Swego do nas w ciele, skoro logos stał się ciałem, widocznie Bóg obrał tylko taką drogę zbawienia, że logos wcielony odkupił nas ludzi przez swoją śmierć krzyżową, przez swoją krew, przelaną za nas (1 J 1,7).

Heretycy zaś, zadufani w sobie, jakby nie potrzebując Chrystusa Zbawiciela, głosili, że można Boga poznać bez Chrystusa Wcielonego i przez to się zbawić za pomocą Gnozy. Ponieważ wcielenie Chrystusa miało miejsce w czasie i w historii i zapoczątkowało zbawienie ludzkości zarówno świadkom „*chwaty Chrystusa w Ciele*” jak i wierzącym w tę prawdę, przypada obowiązek nią żyć i ją głosić. Stąd to chrystologia 1 J skupia się wokół tej zasadniczej prawdy, że Jezus Chrystus jest prawdziwym Synem Bożym, który przyszedł na świat w naszym ludzkim ciele i nas odkupił przez swoją krew przelaną na krzyżu za ludzkość. Innej prawdy nie ma.

Zadaniem autora 1 J jest także to, by gminie uzmysłwić, w jaki sposób prawda Boża objawia się w Chrystusie i przez Niego wiernym. W tym to celu 1 J posługuje się różnymi określeniami, pobudzającymi do głębokiej refleksji i medytacji. W tym niedyskursywnym, ale medytatywnym rozważaniu, zbliża się 1 J bardzo do czwartej Ewangelii. Zasadniczy temat rozpatruje z różnych stron i wciąż do niego wraca. O Bogu 1 J mówi, że jest „*Światłem*” (1,5), „*Miłością*” (4,8.16), by przejść do postulatu etycznego, by „*kroczyć w świetle*” (1,7), „*zachować przykazania*” (2,3 n), „*czynić prawdę*” (1,6), a to wszystko sprawdza się na co dzień we wzajemnej miłości braterskiej (2,10; 3,16 n). W ten sposób przenosi się po prostu Boga w rzeczywistość zbawczą Kościoła. Że miłość wynikająca z prawdy jest podstawowym tematem 1 J, wynika choćby z krótkiego planu 1 J.

- I. Część: Przedmowa (1,1—4) i orędzie (1,5) autora = wiara w Chrystusa I
Chrześcijanin i grzech I (1,6—2,2)
Obowiązek miłości braterskiej (2,3—11)
- II. Część: Wiara w Chrystusa II (2,18—3,3)
Chrześcijanin i grzech II (3,4—10)
Obowiązek miłości braterskiej II (3,11—24)
- III. Część: Wiara w Chrystusa III (4,1—6)
O miłości Bożej i braterskiej III (4,7—5,3)
Wiara w Chrystusa IV (5,4—12)
Zakończenie (5,13—21)
Chrześcijanin a grzech III (5,16—18).

Do tego ogólnego schematu trzeba dodać, że temat wiary powiązany z miłością pojawia się zarówno w II. jak i III. części (3,18—24; 4,13—16; 5,1). Jest w tym schemacie pewna prawidłowość: Wiara w Chrystusa to prawda o nim, którą trzeba „*zaakceptować*”. Taka postawa obowiązuje,

trzeba unikać grzechu — fałszu, nieprawdy, herezji. To wszystko może się tylko dokonać wtedy, kiedy zwarta wspólnota, gmina będzie złączona węzłem miłości Bożej, przelanej przez Chrystusa na braci¹.

II. KONKRETYZACJA PRAWDY W GMINIE²

Jak już wiadomo, prawda w 1 J jest przede wszystkim czymś dynamicznym, jest wiarą w Boga i Chrystusa, jest religią, którą weryfikuje się w miłości. A weryfikacja prawdy w miłości znaczy tyle co żyć w Bogu i po Bożemu. Stąd to Bóg w 1 J obok tego, że jest światłością (1,5 i in.), sprawiedliwością (1,9; 2,2.9), życiem (4,7; 2,9; 5,11), prawdą (5,6) przede wszystkim jest miłością (4,7—17 i in.). Inaczej jeszcze, kto akceptuje prawdę, tzn. wiarę w Jezusa jako Syna Bożego i Chrystusa, ten żyje w trwałej i żywej łączności z Bogiem, w Jego miłości i miłości braterskiej (1,3; 4,2; 5,1.5 i in.). W te podstawowe prawdy godzą herecyty. Nie wierzą, że Jezus był Chrystusem (2,22), a zaprzeczają temu, że dzieckiem Bożym jest ten, który w tę prawdę wierzy (5,1). Dlatego autor pisze wyraźnie w 5,6: „*Jezus Chrystus jest tym, który przyszedł przez wodę i krew i Ducha*” Świadcstwo wody i krwi, że Jezus jest Mesjaszem Synem Bożym potwierdza Duch. Wydaje się, że heretycy nie kwestionowali chrztu Jezusa, że Chrystus wstąpił do Jezusa poprzez wodę chrztu. Natomiast zaprzeczali, że Chrystus był w Jezusie na krzyżu, kiedy to przelał swoją najdroższą krew i odkupił ludzkość, stał się ofiarą przebłagalną za nasze grzechy (2,1), dając nam przykład, jak mamy w miłości bratniej codziennie składać ofiarę (3, 16).

Na podstawie 1 J 5,6 i innych tekstów mówiących o wyjątkowym znaczeniu śmierci krzyżowej dla nas można właściwie zrozumieć tak wielki nacisk położony na temat prawdy o Chrystusie w ciele powiązanej z tematem miłości, tj. o Chrystusie, który na krzyżu spełnił wobec Boga akt posłuszeństwa a wobec nas akt największej miłości. Właśnie heretycy pragnęli może w jakiś sposób ocalić chwałę Bożą i Jego absolutną inszość od człowieka. Wyłączyli jednak ze swojej wizji Boga właściwie najpiękniejszy akcent Jego wielkości — wcieloną miłość, Jezusa Syna Bożego, cierpiącego i umierającego za nas na drzewie hańby. Heretycy w swoim dualistycznym spojrzeniu na całą rzeczywistość nie mo-

¹ Por. do tych myśli W. Thüsing, *Glaube an die Liebe — Die Johannesbriefe*, w: „*Gestalt und Anspruch des Neuen Testaments*”, Würzburg 1969, s. 282—298, szczeg. s. 290.

² Przesunięcie akcentu z pojęcia prawdy jako „rzeczywistości Bożej” (np. 2 J 1 b) na „postawę wierzącego (np. 1 J 6.8) w 1 J podkreślają niektórzy komentatorowie słusznie. Nie wolno jednak zapomnieć o tym, że dla 1 J punktem wyjścia dla etyki prawdy jest prawda o Bożej rzeczywistości, objawieniu Bożym jak to zauważa się w 1 J 2,4.

gli pojąć, że ciało, jednym słowem człowiek został uświęcony przez Boga człowieka. Stąd też człowiek, dzięki „Wcieleniu” Jezusa i miłości Bożej okazanej nam w całej swej rozpiętości na krzyżu, stał się dzieckiem Bożym (3,1; 1,12 n; 11,52; Rz 8,14—17; Ga 3,26; Ef 5,1). Otrzymując już tu na ziemi zadatek życia Bożego, szczególnie przez chrzest (2,20.28), zarodek ten będzie kiełkował i łączył z Bogiem tu na ziemi, byśmy mogli osiągnąć pełnię życia Bożego w wieczności.

W parze z fałszywą nauką o wcieleniu i śmierci Chrystusa szły poglądy o człowieku w ogóle. Skoro ciało jest złe z natury i z przeznaczenia właściwie jest sprawą obojętną dla myśli etycznej, gdyż duch jest miarodajny, a ten należy do Boga. Trzeba więc tylko zadbać o to, by ducha oderwać od ciała. Gnostycy, właściwie głosili religię bez etyki. Stąd też żadne pismo NT tak wyraźnie i dokładnie nie podaje sprawdzianów, po których poznać prawdziwego chrześcijanina. Nic więc dziwnego, że kryterium etyczne jest w tym liście obok innych tak bardzo wyeksponowane. Wystarczy zwrócić uwagę na kilka podstawowych tekstów w tym względzie: kryteria wprowadza zazwyczaj formuła powtarzająca się: „Potem zaś poznajemy, że Go znamy, jeżeli zachowujemy Jego przykazania. Kto, mówi: Znam Go, a nie zachowuje Jego przykazań ten jest kłamcą... Po tym właśnie poznajemy, że jesteśmy w Nim. Kto twierdzi, że w Nim trwa, powinien również postępować tak, jak On postępował” (1 J 2,3—6). Lub 5,2: „Po tym poznajemy — że miłujemy dzieci Boże, gdy miłujemy Boga i wypełniamy Jego przykazania”³. Widać jak bardzo etyczne wymogi związane są z miłością Bożą, cechą zasadniczą dzieci Bożych. Stąd to kryterium najważniejszym w tym liście jest miłość, która pozwala na dokładne rozeznanie dzieci Bożych od dzieci diabła (3,10; por. 3,14). Miłość bowiem jest praewangelią chrześcijaństwa i podstawą życia chrześcijańskiego (3,10). Kto nie ma miłości oddala się od Boga, umiera duchowo a jego wyznanie jest fałszem (3,10; 3,14; 4,20). Miłość ujawnia się w czynie a nie tylko w pięknych słowach (3,17—18). Kto więc Boga naprawdę miłuje, będzie także miłował swojego brata, w ten sposób dokumentując swoją miłość do Boga (4,21). Bez miłości nie ma wiary i religii chrześcijańskiej (3,23), a to dlatego, że Bóg jest miłością i przez naszą miłość upodobniamy się do Niego (4,7—8.16.19) i dlatego, że ukochał nas przez śmierć krzyżową i cierpienia swojego Syna (3,16; 4,9). Wierzyć — w pewnym sensie ujrzyć, poznać i doświadczyć Boga — można tylko w miłości (4,12). Ale jaką gwarancję posiadamy, że my się nie mylimy. I na to pytanie odpowiada autor 1 J poprzez kryterium Ducha, którego dał nam Bóg: „To że On (Bóg) trwa w nas, poznajemy po Duchu, którego nam dał” (3,24). Myśl tę po-

³ Na temat pojęcia: znać i poznać w pismach Janowych i w NT zob. W. Schmitals, ginosko — wissen, kennen, w EWNT, Bd I, Stuttgart 1980, s. 596—604.

wtórzy autor jeszcze raz w 4,13: „Poznajemy, że my trwamy w Nim a On w nas, gdyż udzielił nam swego Ducha” Owszem jest tu na pewno jakieś nawiązanie do charyzmatów pierwotnego Kościoła (por. Dz 2,4; 10,44 nn; 1 Kor 12,1—11; Ga 3,2—5), ale jeszcze coś więcej. Wydaje się, że zdania o Duchu Świętym można w całej pełni zrozumieć, gdy porówna się je z zapowiedziami Ducha tego „innego” czy „drugiego” Parakleta, którego Jezus obiecał swojemu Kościołowi, jak to relacjonuje 4. Ewangelia (r. 14 i 16). Trzeba jednak otworzyć swoje serce na przyjście Ducha Świętego, po prostu na Ducha Prawdy: „...Kto zna Boga, słucha nas, kto nie jest z Bogiem, nas nie słucha. Po tym poznajemy Ducha Prawdy i ducha fałszu (4,6). Widać ponownie jak bardzo naczelny jest temat tego listu: prawda związana jest z najrozmaitszymi motywami: z Bogiem, z Duchem, z Chrystusem, z autentycznymi i prawdziwymi głosicielami Ewangelii, z Apostołami, z Kościołem i z wiernymi, którzy jako dzieci Boże „znają Boga” Prawda ta nie jest jednak teorią, weryfikuje się w miłości — w Bogu.

Przez swój jasny wykład, kto właściwie jest prawdziwym chrześcijaninem i dzieckiem Bożym 1 J jest i dziś tak aktualny jak wtedy, kiedy ujrzał światło dzienne. Dzisiaj, jak kiedyś trzeba prawdę odszukiwać, na nowo ją znaleźć. Można ją znaleźć, jeśli jak to nieraz podkreślił Jan Paweł II, „nie będziemy się obawiali Chrystusa” (*nove avete paura di Cristo*) odwiecznej i jedynej prawdy i miłości zarazem.

⁴ Na temat Ducha — Parakleta zob. A. Jankowski, *Duch Dokonawca — Nowy Testament o postannictwie eschatologicznym Ducha Świętego*, Katowice 1983, s. 98—114.

⁵ Na kryteria postawy chrześcijańskiej zwraca także uwagę W. Barclay, *Viele Zeugen ein Herr*, Berlin 1970, s. 107—111. Kwestie związane z etyką pism Janowych porusza dokładnie W. Schrage, *Ethik des Neuen Testaments*, Göttingen 1982, s. 280—301.